GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 14.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 16 Stycznia 1830 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 15 Stycznia 1830 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	855	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
Z krot. ter.	. . . . . .	—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
z krot: ter:	. . . . . .	—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	904	—	900	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	41	15	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	—	—		
Petersburg ditto	1 mies.	—	—		
Paryż, 300 fran.	2 mies.	—	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	622	15	—	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Monety.	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	—		—	—
ditto stare. ważne .	19	21	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory		—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—		—	—
Assygna Ros. . . . , . .	—	—	179	20
Bilety bankowe aust: za 100f.R.	—	—	—	
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacono	
Listy zastawne, (*)	98	10	98	7
Obligacje udziałowe po zł. 300	366	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

Rozkaz dzienny do wojska polskiego.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 29 grudnia 1829. r. (10 *stycznia* 1830 *r.*)

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Otrzymują żądane dymissje z pensją, dla słabości zdrowia. *W piechocie*: przykomenderowany do pułku linjowego J. C. M. W. X. Michała Nr 1, kapitan Mikołaj Czaki, w stopniu majora, z pozwoleniem noszenia munduru. --- W pułku 2m linjowym, kapitan Alexander Kempski, w stopniu majora, z pozwoleniem noszenia munduru. --- W pułku 8m linjowym, kapitan Antoni Potrykowski, w stopniu majora, z pozwoleniem noszenia munduru. --- *W jeździe*: w pułku strzelców konnych J. C M. W. X. Alexandra następcy tronu Nr 1, kapitan Jan Ehrenkreutz, z pozwoleniem noszenia munduru. --- W pułku 3m strzelców konnych, kapitan Piotr Białobrzeski, z pozwoleniem noszenia munduru. — W pułku 4m ułanów, kapitan Wojciech Kolczyński, w stopniu majora, z pozwoleniem noszenia munduru.

Z pensją dla interesów familijnych: w pułku strzelców konnych, J. C. M. W. X. Alexandra następcy tronu N. 1, kapitan Stanisław Twardzicki, w stopniu majora, z pozwoleniem noszenia munduru. — W pułku strzelców konnych N. Cesarzowéj i Królowéj Jejmci Nr. 2, porucznik Andrzéj Murzynowski, w stopniu kapitana, z pozwoleniem noszenia munduru.

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj gr. 7⅝

Otrzymują urlopy: *w korpusie artyllerji i inżenjerów*: W baterji pozycyjnéj konnéj gwardji, podporucznik Rupniewski, na miesiąc 1, do Krakowa i Galicji Austrjackiéj. W bataljonie saperów, podporucznik Łoś, na miesięcy 2, do Galicji Austrjackiéj. — *W piechocie*: adjutant polowy przy jenerale-brygady hrabi Szembek, porucznik Frezer, na dni 15 i w pułku strzelców pieszych J. C. K. Mości Nr. kapitan Zadolski, na dni 15, oba w W. Xięztwo Poznańskie. — *W jeździe*: w pułku 2m ułanów, podporucznik Kejzer, na miesięcy 2, w gubernję Kijowską.

Naczelny wódz
(podpisano) KONSTANTY W. X. R.

Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego.
jenerał brygady, *Siemiątkowski.*

— *Kommissja Województwa Krakowskiego.*

W wykonaniu rozporządzenia Kommissji rządowéj przychodów i skarbu, z dnia 4 listopada r. b. Nro. 68,614 (13630) gruntującego się na dekrecie Najjaśniéjszego Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia roku 1828, zapadłym, podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 17 lutego r. 1830, począwszy od godziny 12 w południe, odbywać się będzie w biórze Kommissji województwa Krakowskiego w sali sessjonalnéj, publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Łętkowice, w obwodzie Miechowskim, a składających się z wsi Łętkowice, folwarku tegoż nazwiska, tudzież propinacji.

Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 69,318 gr. 25 w srebrze albo listach zastawnych koloru białego nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionej na licytacji summy, obowiązany będzie plus licytant corocznie skarbowi opłacać w dwóch

ratach złp. 3272 kanonu, z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą. Nadto przejmuje pożyczkę od Towarzystwa kredytowego w summie złp. 45,200 zaciągnioną, od któréj przez następne lat 24, wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca roku 1825, ustanowioną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się będzie także nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 1024. -- Każdy przystępujący do licytacji, winien złożyć vadium złp. 8352 gr. 1 w srebrze lub listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość złp. 8352 gr. 1.

O innych warunkach licytacji, każdy chęć kupna mający, powéźmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, na drzwiach sekcji ekonomicznéj wywieszone będą. Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. W Kielcach dnia 28 grudnia 1829 roku. -- Radca stanu nadzwy. prezes, *Wielogłowski.* -- *Zamojski,* S. J.

Wiadomości Warszawskie.

— Stosownie do ogłoszenia z d. 18 listopada r. z. w pismach publicznych umieszczonego, zawiadamiam niniéjszém osoby które to interesować może, iż w dalszym ciągu kursu mojego, d. 18 stycznia t. i. w przyszły poniedziałek, rozpocznie się wykład, o wyrabianiu fabrycznie potażu. Po ukończeniu tego przedmiotu, podane będą sposoby otrzymywania krochmalu; poźniéj zaś będzie wyłożona, w całéj obszerności, sztuka wyrabiania cukru z buraków. — w Warszawie d. 14 stycznia 1830 roku. — *J. Koncewicz. Prof. Sz. Prz. J. P.*

— W Warszawie, śmierci z różnych wypadków było w roku upłynionym, 141; między temi nagle zmarło 75, utonęło 23, udusiło się 5, spadło 8, z powodu nieostróżnego z ogniem obchodzenia się 2, z fuzyą 1, przywalonych drzewem 6, ziemią 1, zmarzło 5, zagorzało 6, z powodu nieostrożnéj jazdy 3, z pijaństwa 2, dzieci nieżywych urodziło się 4. — Zaszczepiono ospę ochronną w ciągu r. z. w stolicy dzieciom 1520. Chorowało na ospę naturalną 152, z nich umarło 17, a z piérwszych 5.

— Pan Balot tancerz szkoły Paryskiéj, przybył do Warszawy i wkrótce ukaże się na scenie tutéjszéj.

— W numerze 40 K. P. jest artykuł zaczynający się od słów: — » *Jedno z pism naszych utrzymywało onegdaj, że najlepszy jest we wszystkiém eklektyzm; to jest trafność w rozróżnieniu złego od dobrego, właściwego od niewłaściwego i t. d.* »Tenże artykuł zakończono wykrzyknikiem: »*Boże uchowaj nas od eklektyzmu w poezji i w krytyce literackich płodów!*» Co znaczy, Boże uchowaj nas od trafności w rozróżnieniu złego od dobrego, właściwego od niewłaściwego i t. d. Na wszystkie wykrzykniki tego artykułu, nie ma co odpowiedziéć, chyba to: Boże uchowaj nas od zapaleńców.

Równie i Dz. Pow. (Nro 13), zgadza się z K. P., nieuważając zapewne, że przez eklektyka rozumiemy człowieka obeznanego z dawniéjszą i dzisiejszą filozofią i literaturą; człowieka, który umie ściśle rozróżnić złoto od śmieci, pojmującego ducha czasu w którym żyje i jego dążenie równie jak wieków dawniéjszych, i z tém wszystkiém łączy szczęśliwy wybór i umiarkowanie.

Zdaje nam się, iż autorowie obydwóch artykułów (w K. P. i w Dz. P.) zapomnieli o tém, że umiarkowanie najprędzéj do celu doprowadza, i że bez niego nie będzie walki, która zarówno w zmysłowym jak umysłowym świecie, dla wspólnego dobra jest nieodbicie potrzebna. Prawda musi koniecznie czy wcześniéj czy późniéj zwyciężyć błędy; przyznaje to Dz. P. przytaczając Kopernika. Dla czegoż więc do prędszego jéj wynalezienia, przez umiarkowanie zobopolnie nie mamy dążyć? dla czego żżymać się, łajać, zagłuszać? Potrzebujeż tych środków ten, kto ma dobrą sprawę, kto ma prawdę za sobą? Słuszne sprostowanie błędów rodzi przekonanie w najzaciętszych przeciwnikach, bo w niém rozum przemawia; ale groźne krzyki i hałasy, przypominając dzwon w bajce Krasickiego, najłagodniéjszego nawet przeciwnika więcéj uporczywym zrobią.

— Zawiadamia się prenumeratorów *miotełek Nowakowskiego* iż piérwszy numer takowych, wyszedł z litografji i znajduje się w następujących kantorach: Gazety Warszawskiéj, Dziennika powszechnego, Kurjera Warszawskiego, Gazety Polskiéj i Kurjera Polskiego; w handlach: Dall Troza, Wemmera, Ehestaedta, Ciechanowskiego, w xięgarni Steblera i sklepie ubogich, oraz kassie teatralnéj.

Wydawcy miotełek.

— Dziś zimna stopni 2.

ROSSJA. — Dziennik Petersburgski umiescił niektóre historyczne wiadomości względem jarmarku w Irbit, podane przez cywilnego gubernatora Permskiego pana Tufiajewa. Irbit było dawniéj słobodą (wielką wsią o jednéj ulicy). W roku 1775 zamieniono ją na miasto. Dwa wielkie pożary wydarzone w latach 1747 i 1790, spłonęły wszystkie papiery mogące posłużyć do wykazania początku odbywających się tu corocznie wielkich jarmarków; według podań ustnych, pierwszy jarmark odbył się około r. 1630. Gisernia żelaza założona roku 1628 w bliskości Irbit, pierwsza w Syberji a nawet w całéj Rossji, ściągnęła powoli z głębi kraju coraz więcéj kupców do Irbit, którzy tu korzystnie zamieniali swe towary za wyroby giserni. Powiększył się późniéj handel z powodu otworzonéj przez Kiachtę z Chinami kommunikacji, i przez urządzenie wielkiego gościńca przez Ekatarineburg do Siberji, w r. 1753 ukończonego. Jarmark zaczyna się w lutym i trwa przez miesiąc. Staje on się coraz ważniejszym, co można wnosić ztąd, że roku 1803 przywieziono tam towarów za pół czwarta miljona, w roku zaś zeszłym za 11 mil. rubli.

— Dnia 28 listopada xiąże perski Chosrew Mirza przybył do Woroneża, przyjmował tam władze i wieczorem był w teatrze, gdzie przedstawiono operę Król i Pasterz. Dnia 2 grudnia xiąże dla słabości nie mógł być na balu danym przez barona Aderkas gubernatora cywilnego, z powodu rocznicy zajęcia tronu przez N. Pana. Dnia 8 xiąże miał się lepiéj, przyjmował wieczorem u siebie towarzystwo i następnego dnia udał się w dalszą podróż.

ANGLJA. — *Z Londynu d. 29 grudnia.* — Z przylądka Dobréj Nadziei donoszą, iż tam d. 1 października zaprowadzono pod nazwiskiem południowego afrykańskiego kollegium, instytut naukowy, w którym obok języków starożytnych, będą wykładane: holenderski, angielski i francuzki.

— Podróżny pan Medhurst podaje następujące wiadomości o wyspie Borneo: żyje tam pokolenie krajowców zw

ne Dayakker, u którego nie można znaleźć żadnego śladu cywilizacji, chodzą prawie nago i dopuszczają się największych okrucieństw. Ucinają oni głowy zwyciężonym wrogom i chowają je jako trofea; młodzieniec nie może się żenić jeżeli nie może pokonać dwie głowy nieprzyjacielskie. Dom w którym znajduje się najwięcéj takich głów jest najdoskonaléj przystrojony. Dayakkerowie noszą jako ozdoby na szyi, zęby ludzkie, broń i stroją się włosami ludzkiemi.

— Dziennik *Glasgow-Chronicle* powiada: „Już jest w ręku publiczności prospekt do nowego banku. Zdaje się że ten zamiar oparty jest na dobrych widokach. Kapitał zakładowy wynosić będzie 2 mil. fnt. szt., w 800 akcjach po 250 fnt."

— Dług narodowy angielski wynosi 800 mil. fnt. szterlingów; procent zaś roczny 29 miljonów fnt., który pobiéra 288,481 osób podług następującéj klassyfikacji: 92,223 kredytorów bierze na rok po 10 fnt.; 42,083 po 20; 101,274 po 100; 26,410 po 200; 15,604 po 400; 5,178 po 660; 3,260 po 1000; 1741 po 2000; 490 po 4000; 213 indywiduów wreszcie, pobiéra corocznie więcéj niż 4000 funtów szterlingów.

FRANCJA. — Poczta listowa w Paryżu wyprawia codzień z Paryża 35,000 listów, a odbiera 25,000. Maximum dochodu z listów wynosiło 17,000 fran. w samym miesiącu styczniu 1829 r. Listów frankowanych wychodzi na rok z Paryża 500,000, a tych dwie piąte idą za granicę Francji. Paszporta przynoszą skarbowi około 100,000 fr. na rok. Porto od gazet i innych pism perjodycznych krajowych i zagranicznych, jest bardzo znaczne. Prócz polskich, chociaż i te znalazłyby niejaki odbyt, przychodzą gazety ze wszystkich prawie krajów, zamorskich nie wyłączając.

W. X. POZNAŃSKIE. — *Z Poznania d. 13 stycznia.* — Dnia 6 b. miesiąca obchodzono tu zwyczajem w Prusiech przyjętym, jubileusz 50letniego urzędowania W. Tatzlera naczelnego burmistrza. Urzędnicy magistratu obok wynurzonych życzeń w podanych wierszach, ofiarowali jubilatowi piękny puhar z stósownym napisem, a starsi kahalni imieniem swojéj gminy, serwis do wetów. Przed ratuszem zebrały się cechy z chorągwiami a mając na swoim czele prezydenta rady municypalnéj udały się w uroczystym orszaku do mieszkania jubilata, gdzie prezydent tejże rady w towarzystwie kilku radców municypalności i wszystkich cechmistrzów, wszedł do pomieszkania jubilata, wynurzył mu on sam w języku niemieckim, a jeden z członków rady w języku polskim, uczucia współobywateli dla czci godnego naczelnika miasta, przy złożeniu mu imieniem tychże, pięknego brylantowego pierścienia z herbem miasta, tudzież zupełnego serwisu srebrnego. Prócz tych powszechnych upominków, złożyły mu jeszcze cechy: ciesielski, stelmachski i kołodziejski, piękny obraz allegoryczny i tabakierkę. — O godzinie drugiéj z południa, udał się szan. jubilat w towarzystwie prezydenta rady municypalnéj na ratusz, w którego głównéj sali gustownie na ten obchód ozdobionéj, obecny xiąże namiestnik W. X. Poznań: wraz z wszystkiemi tutejszemi władzami złożył w ręce jubilata order Orła czerwonego trzeciéj klassy, którym N. Pan, długoletnie zasługi zacnego męża ozdobić raczył. Na krótką, przez xięcia mianą przy téj okoliczności przemowę, odpowiedział jeden z członków rady municypalnéj, a zakończył ją xiąże wzniesieniem okrzyku: Niech żyje król! który z zapałem wszyscy powtórzyli. W końcu doręczył także xiąże namiestnik jubilatowi, własnoręczne pismo dostojnéj swéj małżonki, xiężniczki Ludwiki Pruskiéj. Ze strony kolegium rejencyjnego jeden z członków tegoż przemówiwszy stósownie do okoliczności, oddał jubilatowi pismo zawiérające powinszowanie i pochwały téj magistratury dla niego. Po téj uroczystości nastąpił w tutejszém kasynie dany przez obywatelstwo miasta, obiad wspaniały, który xiąże namiestnik z dostojnymi synami swemi zaszczycić raczył. W dniu tym nie zapomniano także o ubóstwie: kahał żydowski złożył znaczną summę, którą przeznaczył na bojne w dniu tym uczęstowanie chrześcjańskich i żydowskich ubogich i na zakupienie dla nich drzewa opałowego. Na ten ostatni cel, złożyły niektóre osoby na obiedzie w Kasynie pozostałe talarów 71.

— Dnia 10 stycznia został otwarty drugi sejm prowincjonalny W. X. Poznańskiego.

TURCJA. — *Ze Smirny.* — Dnia 16 listopada wypłynęła eskadra sułtana złożona z 10 żagli z portu Alexandrji, pod strażą egipską. Już ją widziano przy Ipsara i ztąd wnoszą że teraz może się już znajdować przy Dardanelach. Eskadra ta wiezie dla sułtana 300,000 hiszpańskich talarów.

— *Od granicy Serbji.* — Wojska paszy Skodryjskiego opuściły leże swoje pod Philippopolis d. 14 grudnia. Spustoszenia jakich się dopuszczają, oburzają wszędzie wieśniaków, i stają się powodem krwawych zajść; sułtan bardzo rostropnie postąpił, iż nie osadził Adrjanopola temi hordami; zwykłe ich bezprawia i gwałtowny umysł dowódcy mogły mieć w skutku powstanie Rumelji i drugiéj stolicy państwa. Nie ma dotychczas nic pewnego względem przyłączenia 6 powiatów dawniéj do Serbji należących, wszakże sądzą, iż Porta wkrótce to uskuteczni. Kilku gońców czeka tu, mając się udać do Londyna i Paryża, skoro z Stambułu nadejdą depesze względem poselstwa Hr. Orłow, które jest przedmiotem powszechnéj ciekawości. Główna kwatera rossyjska zostanie przez zimę w Burgas. Sułtan ma wkrótce powrocić do Seraju. Na wiosnę ma przybyć do Adrjanopola i tu rozpocząć zmianę wszystkich gałęzi administracji. Wiele sobie obiecują z tąd dobrego, ponieważ zmiana ta ma się ściągać do popraw i przynieść jakąś ulgę w zasadach dotychczasowéj administracji. Wielki wezyr ciągle jeszcze jest w Szumli; został on powołany do Stambułu i przy teraźnieyszych okolicznościach będzie musiał zdać sprawę z swego postępowania. Nie ma jednak przyczyny lękać się o życie, ponieważ znakomita osoba wstawiła się za nim i uzyskała przyrzeczenie, iż mu się nie stanie nic złego.— Wszakże nie można wątpić, iż kto inny pozyska jego miejsce.

— Pani Saint Elme autorka pisma *Pamiętniki* spółczesne, przybyła do Smirny. W drodze została zrabowaną przez łotrów w Ellyman trzy ćwierci mili od tutejszéj warowni portowéj.

— Zbuntowani Seybekowie pod Rell-Ahmetem wypędzeni zostali z Kallabar, przez Jstmi Agę Magnezji. Łatwo byłoby jednym zamachem przytłumić powstańców, lecz Elez Oglu, któremu Porta to zlecenie powierzyła, dotychczas żadnego nie uczynił kroku.

— Kurjer Smirnenski wychodzi teraz z winietą mającą napis: » *Victrix causa diis placuit sed victa.* . . . .

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Kilka uwag z powodu artykułu o Barańcu, umieszczonego w Kurjerze Polskim.

(Nadesłane.)

Ktoś wziął się jak widzę za pośrednictwem Kurjera Polskiego zarażać publiczność grubemi co do historji naturalnéj błędami. Jeszcze w 20 numerze tego pisma opowiada nam w dobréj wierze o *jednorożcu* jako o zwierzęciu istniejącém, kiedy powszechnie wiadomo, że od kilkudziesięciu lat siłą się naturaliści na przekonanie gminu iż *jednorożców* nie było i nie ma. Znowu w 29 numerze ogłasza, iż rodzenie się *Dziobaka* (Ornithorrhynchus paradoxus) *jest dotąd tajemnicą: niewiadomo bowiem czy żywo na świat wychodzi, czy też z jaja powstaje*, a myśmy już czytali w 6 tomie Pamiętnika Warszawskiego z roku 1823, na stronie 208, że są dowody, iż to zwierze niesie jaja, a nawet mamy tamże opisanie jaj jego.

W numerze 31 oznajmia nam redakcja Kurjera Polskiego, iż sprostowanie wiadomości o Dziobaku, odebrała od jakiegoś korrespondenta, który znowu to czworonożne zwierzę nazywa *ptakiem*. Niewiemy przeto jak to pogodzić z godłem Kurjera Polskiego: *Wszystko dla wszystkich.*

Ale ów zapamiętały stronnik błędów, pomnąc zapewne na wiersz Horacyusza *Segnius irritant animos demissa per aurem, quam quae sunt oculis subjecta fidelibus*, nieprzestaje na szerzeniu fałszu przez pisma, utwierdza w nim jeszcze swoich czytelników przez ryciny. Rozdaje im tedy w dodatku do 40 numeru Kurjera Polskiego wyobrażenie dziwoląga zmyślonego w wieku ciemnoty przez oszustów spekulacją handlową zajętych, z podpisem: *Owca Tatarska.* Nie jestem ja tego zdania, ażeby wizerunki zmyślonych nawet przedmiotów niemiały być czytelnikom udzielane; wszak pełno takowych przedstawia im mitologja. Aleć należało jednak powiedzieć że to nie exystuje, nie zaś dążyć widocznie do przekonania czytelnika, iż jest jakaś rosnąca i wkorzeniona *Owca Tatarska.* Jeżeli sprawiedliwie wyrzekł pewien niemiecki professor, że najwięcéj się wtedy uczymy, gdy nauka nas kosztuje, to pewno mało kto spamiętać zechce co od professora z katedry słyszał, a spamięta to czego się dowie z perjodycznego pisma za które musi płacić.

Nie wchodząc w to, jakie widoki powodowały wydawców Kur. Pol. do umieszczenia przy piśmie ich zastarzałéj baśni i udawania jéj za prawdę, postanowiłem wyręczyć ich w obowiązku miłośnika nauki i prawdy, a z wykonaniem przedsięwzięcia, tym chętniéj pośpieszam, że częste znajduję w Kur. Pols. dowody śmiałego walczenia o prawdę.

W wieku grubéj niewiadomości, w którym wierzono jeszcze, iż zęby narwala są rogami *jednorożca*; iż potworne wyroby z ryb morskich zwanych rajami są *bazyliszkami*; iż rajskie ptaki są bez nóg i nigdy w ciągu swojego życia nie siadają; w wieku mówię w którym magnaci ogromnemi summami te mniemane rogi jednorożców, te bazyliszki i te fenixy opłacali, jakiś oszust rozgłosił wieść pomiędzy uczonymi europejskimi, że w Tartarji znajduje się zwierz roślinny, podług jednych do barana, podług drugich do psa podobny. Najbieglejsi naturaliści nie wątpili o jego istnieniu, a autorowie jedni drugich przepisując, cudowne o nim rzeczy prawili. Od urojonego podobieństwa do barana, zwano go zwykle *Agnus Scythicus* albo *Baraniec*, który to wyraz cudzoziemscy pisarze nieumiejący języka słowiańskiego, na *Baramets, Barames, Barametz* lub *Baromez* przekształcili. Tego to zmyślonego Barańca, Kurjer Polski nazwał *Owcą Tatarską.*

Najpiérwszą o Barańcu wzmiankę, uczynił *Kircher*. *Skaliger* mówi że ten zwierz osobliwy, rośnie w dawnéj Scytyjskiéj krainie. *Zakkotham*, że dochodzi trzech stóp wysokości, że podobny jest całkiem do barana, wyjąwszy iż mu rogów niedostaje, ale na ich miejsce wyrasta na głowie barańca znaczny pukiel włosów. Cały zwierz ma być pokryty delikatną wełną, którą Tatarzy swoje czapki okładają. Rodzi się z nasienia podobnego do ziarn melonowych. Inni podobnie łatwowierni piszą, że liście téj szczególnéj rośliny kształcą barana, który na łodydze jak na walcu obracać się może. Żywi się sposobem zwierzęcym, zjadając rosnącą wkoło siebie trawę, któréj gdy zabraknie baraniec usycha. Niektórzy mniemali, że ten zwierz szczególny był owocem pewnéj rośliny, a pod jego wełną znajdowało się bardzo słodkie mięso. *Skaliger* dodaje że mięso barańca ugotowane, ma mieć smak do mięsa rakowego podobny i że z zakłótego barańca krew wytryska. Wielu naturalistów ukazywało w zbiorach swoich mniemaną barańca wełnę. *Kaempfer* w podróży swojéj do Tartarji, powziął zamiar nad tak szczególném zwierzęciem bliżéj się zastanowić, ale mimo usilne starania nie znalazł nic podobnego. Zdaniem jego ta śmieszna bajka stąd powstała, że Tatarzy chcąc miéć piękne baranki, zwykli jagnięta z owiec wyparać, a delikatne ich futra przedawać handlarzom, którzy zajęci zyskiem i nieświadomi tamecznego języka, futra takowe za płód roślinny w Europie udawali. Kur. Pols. wspomina pismo *Sloana* o barańcu na posiedzeniu towarzystwa uczonych w Londynie czytane, ale wspomina o nim w taki sposób, jakoby był pewny że ten naturalista bajkę o barańcu w rzeczonem piśmie aprobował. Tym czasem *Sloane* twierdzi, że tym sławnym barańcem jest gatunek pewnéj rośliny znajdującéj się w Scytji, któréj korzeń rozrasta się w odnogi częstokroć nad stopę dłuższe. Z wierzchu ma być pokryty włosem jek jedwab delikatnym, na cztery cale wysokim. Nadawano mu pospolicie kształt barana i w tym stanie do Europy przywożono. O takim to zapewne exemplarzu téj osobliwości, posiadanym w zbiorze roślin przez jednego lubownika botaniki w Warzawie, Kurjer Polski donosi. Można się jeszcze domyślać, iż gatunek paproci, który Linneusz, *Polypodium Baromez* nazywa, a który ma korzeń wełnisty, z tychże powodów tak nazwał, z których jaszczurkę jednę nazwiskiem *Lacerta Basiliscus* oznaczył.

S...

WIDOWISKA W STOLICY

TEATR NARODOWY. — *Otello murzyn Wenecki.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.